WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedyńczy 20 gr.

LISTOPAD
29
SOBOTA
Sw. Saturnina
Wschód słońca 7 m. 17
Zachód „ 15 m. 31
Rok II. Nr. 327

„Cicha" praca

NIEMIECKIE FABRYKI BRONI W HOLANDJI

B r u k s e l a 27 listopada (tel. wł.)

„Nation Belge" podaje kilka szczegółów na temat zamaskowanych zbrojeń Niemiec.

Niemcy zobowiązane do wydania aljantom materjału wojennego i do przyjęcia kontroli nad swojem przemysłem wojennym — wysłały do Holandji w wielkich. zapieczętowanych pakach swe maszyny — obrabiarki najbardziej udoskonalone, które zostały złożone na długi czas w zapadłym kącie Gromingji.

Maszyny te, wśród których znajdowała się jedna wiertaka do fabrykacji luf armatnich długości 12 metrów — zostały następnie przetransportowane na tereny, należące do firmy von Beuningen. obok Rotterdamu. I tam właśnie pod dyrekcją całkowicie niemiecką, przy pomocy niemieckich robotników, ale pod godłem firmy „Hollandsche Industrie en Handelamaatschappij" fabrykuje się obecnie część armat, które w przyszłości Niemcy pragną wycelować na sąsiadów.

Szczegół ciekawy i ważny, jeden z ekspertów zatrudnionych w tej fabryce broni wojennej przedsięwziął ostatnio małą podróż do Rosji w celu zinspekcjonowania „filij" utrzymywanych przez Krupa i S-ką w kraju Sowietów. Należy, przecie, utrzymać nieco łączności w fabrykacji tembardziej, że kaliber armat wytwarzanych w Rosji jest odmienny od armat odlewanych w Holandji!

ZAOSTRZENIE WOJNY CELNEJ

TERMIN UKŁADU DRZEWNEGO WYGASA

B e r l i n 27 listopada (tel wł.) Jak pisze Die Börse miarodajne koła gospodarcze w Polsce liczą się poważnie z tem, iż upływający z dniem 31 grudnia polsko-niemiecki układ drzewny nie będzie odnowiony.

Zważywszy, że traktat handlowy polsko-niemiecki nie został ratyfikowany ani przez Reichstag ani przez sejm, może wkrótce już wybuchnąć nowa wojna celna między obu państwami.

Wprawdzie w protokóle do polsko-niemieckiego układu drzewnego znajduje się obustronne zobowiązanie niezaostrzania istniejącego konfliktu celnego. Polska stoi jednak dziś na stanowisku, że zobowiązanie to nie przynosi jej żadnych korzyści od czasu, gdy Niemcy podwyższyły swoje cła ochronne od produktów rolnych w rozmiarach przewyższających cła bojowe.

Podwyższenie niewielkich stawek celnych uniemożliwia Polsce wykorzystanie przyznanego jej kontyngentu trzody chlewnej, przeco utrudnione zostały szanse wywozowe tak ważnego polskiego artykułu eksportowego, jak otręby i koniczyna. Ponadto nie odebrały Niemcy od Polski ani nawet 75 proc. przyrzeczonego kontyngentu drzewa.

Polska czuje się też zagrożona niemieckiem cłem od masła „Die Börse" sądzi, że odprężenie gospodarcze między Polską a Niemcami rozbiło się ze względów natury politycznej.

Strach przed interwencją

LITERATURA NA USŁUGACH SOWIETÓW

R y g a, 28 listopada (tel.). — „P r a w d a" ogłasza ankietę literatów proletarjackich różnych krajów. W imieniu Polski odpowiedź na ankietę nadesłał Bruno Jasieński, który określił swój stosunek do ewentualnej wojny przeciwko Z. S. S. R. w kilku słowach: Wykonywam obowiązek szeregowca rewolucji proletarjackiej.

Również pisarz węgierski, Ujc, odpowiedział w dwu słowach: „Wezmę broń". „P r a w d a" w dalszym ciągu poświęca artykuł wstępny możliwości interwencji zbrojnej. Charakterystyczną cechą tego artykułu jest, iż dziennik usiłuje wpoić czytelnikom myśl, iż we wszystkich państwach, ze strony których oczekiwana jest interwencja zbrojna, są liczni zwolennicy Związku sowieckiego, którzy w razie wojny skierują broń przeciwko swoim rządom.

Nietylko wśród proletarjatu rewolucyjnego są zwolennicy Z. S. S. R., lecz również najlepsi przedstawiciele nauki burżuazyjnej, literatury i sztuki podnoszą swój głos przeciwko przygotowywanej przez imperialistów nowej wojnie przeciwsowieckiej

WALKA O REWIZJĘ

Pogłoski prasy niemieckiej

B e r l i n 27 listopada. Według Vossische Zeitung przedmiotem dzisiejszych rozmów pomiędzy Tardieu a Curtiusem będzie zagadnienie rewizji traktatów.

Wiadomość ta jest oczywiście wyrazem niemieckich pobożnych życzeń. *(M).*

DZIEŃ POLITYCZNY

PRZYJAZD CALONDERA DO WARSZAWY

Jak się dowiadujemy w związku zaproszeniem prezesa mięszanej komisji górnośląskiej p. Calondera do odbycia konferencji w naszem M.S.Z. przyjechać ma wraz z Calonderem do Warszawy reprezentant Polski w tej komisji.

77-MY MANDAT DO SENATU DLA B. B.

Dowiadujemy się, że w toku obliczania głosów oddanych przy wyborach do senatu w okręgu województwa warszawskiego zachodzą pewne zmiany w opublikowanych już przed kilku dniami liczbach głosów oddanych na poszczególne listy .

Najprawdopodobniej w województwie warszawskiem lista Nr. 1 uzyska jeszcze jeden, a więc czwarty mandat w tym okręgu.

W ten sposób ogólna liczba mandatów uzyskanych przez listę Nr. 1 do senatu powiększyłaby się do 77-miu. (Iskra).

UWOLNIENIE POSŁÓW

Wczoraj popołudniu posłowie Witos, Lieberman, b. pos. Aleksander Dębski zostali uwolnieni z więzienia z Grójca i wczoraj o g. 8 wieczór przybyli samochodem do Warszawy.

Pos. Witos w dniu wczorajszym wyjechał do Wierzchosławic

Pos. Putek ma być zwolniony dzisiaj przed południem.

POSIEDZENIE P.S.L. PIASTA

Wobec wypuszczenia na wolność posła Witosa zwołane ma być posiedzenie władz Stronnictwa P.S.L. Piasta.

Podobno Witos ma złożyć prezesurę stronnictwa.

POSŁOWIE KOMUNISTYCZNI

Pięciu nowo wybranych posłów z list „Jedności robotniczo-chłopskiej" (Komuniści) nie odebrało swych listów wierzytelnych w komisjach wyborczych wobec czego przekazano je do kancelarji sejmowej.

DOOKOŁA REWIZJI KOLEJOWYCH W CHEŁMIE

W nowym sejmie powołana będzie prawdopodobnie na nowo komisja dla kontynuowania dochodzenia prowadzonego w sprawie budowy gmachów dla dyrekcji kolejowej w Chełmie.

Ponieważ wielu członków poprzedniej komisji nie uzyskało mandatów poselskich będzie ona uzupełniona.

AWANTURA KOMUNISTYCZNA

RADNYCH MIEJSKICH USUWA POLICJA

B e r l i n, 28 listopada. — Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej Berlina doszło do niebywałych zajść, wywołanych przez komunistów. Przewodniczący odczytał pismo nadprezydenta prowincji brandeburskiej o nominacji dwóch komisarzy rządowych dla miasta Berlina.

Komuniści złożyli następnie wniosek nagły, wzywający urzędników i robotników miejskich do podjęcia strajku. Wniosek został odrzucony.

Na ławach komunistów oraz na galerji zajętej przeważnie przez komunistów wybuchła niesłychana wrzawa. Przewodniczący rozkazał opróżnić galerję, a następnie zmuszony był wezwać policję na pomoc.

Radnych komunistycznych w liczbie 54 policjanci wyprowadzali każdego z osobna z sali wśród dzikich okrzyków reszty komunistów.

Policja znalazła się w opresji ponieważ komuniści z ławek i krzeseł utworzyli barykady, które trzeba było usuwać. Podczas szamotania się z komunistami 5 policjantów zostało lekko rannych. Po zakończeniu incydentu frakcja hitlerowska na znak protestu przeciwko „konającemu systemowi politycznemu" gremjalnie opuściła posiedzenie. —ATE.

Święto nienawiści

Litewskie majaczenia o Wilnie

R y g a, 28 listopada (tel.). — „L i e t u v o s A i d a s" zamieszcza obszerny opis z przebiegu uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę muzeum wojskowo - historycznego im. W. Ks. Witolda.

Zarówno akt wmurowany, jak i przemówienia prezydenta Smetony i innych podkreślają, że celem budowy muzeum jest krzewienie w narodzie niezłomnej woli odzyskania zagarniętej przez Polskę stolicy litewskiej— Wilna.

Poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się w dn. 23 listopada r. b., w 12-tą rocznicę powstania wojska litewskiego. Goście łotewscy, przebywający w tym czasie w Kownie, nie byli obecni przy poświęceniu kamienia węgielnego, przybyli natomiast na uroczystości pochylenia sztandaru przed pomnikiem żołnierzy wojska litewskiego, poległych w walkach z bolszewikami, Polakami i bermontowcami.

JAK ZA CARATU

Tranzlokacja pułków narodowościowych

R y g a, 28 listopada. — Sowieckie pismo wojskowe „K r a s n a j a Z w i e z d a" ogłasza interesujące dane dotyczące wpływów partji komunistycznej na armję sowiecką.

Ogólna liczba komunistów w armji stanowi 140 tysięcy.

Około 60 proc. oficerów sowieckich pochodzi z robotników, przyczem procent ten powiększa się do 80 na wyższych stanowiskach wojskowych.

W celu usunięcia fermentów narodowościowych w armji rada wojenno - rewolucyjna przystąpiła do formowania kilku pułków o jednolitym charakterze narodowościowym.

Nowosformowane pułki ukraińskie zostały wysłane do garnizonów nadwołżańskich i do Turkiestanu. Natomiast formacje gruzińskie przetransportowano do Moskwy celem pełnienia służby garnizonowej. — ATE.

Noc Listopadowa

(W SETNĄ ROCZNICĘ)

Przed stu laty, w noc listopadową, garść patrjotycznej młodzieży, rzucając się na siedzibę tyrana Polski, w. ks. Konstantego, i zmuszając go do ucieczki, rozpoczęła akt pierwszy tej wielkiej tragedji narodu polskiego, która zwie się Powstaniem Listopadowem.

Nad ziemią naszą, dręczoną przez przemoc obcą — zajaśniała na chwilę „Jutrzenka Swobody" ale nie wzeszło za nią „Zbawienie Słońca". „Dzień krwi i chwały" nie stał się „dniem wskrzeszenia" i po walkach bohaterskich powróciło znów na długie dziesięciolecia stare jarzmo. Car, już „blady wśród lodów", mógł znowu mścić się bezkarnie na narodzie, który nie chciał być niewolnikiem.

Święcąc dziś pamiątkę Nocy Listopadowej i rozumiejąc dobrze, iż czyn podchorążych był organizacyjnie nieprzygotowanym, co się srodze później zemściło na losach powstania — nie powinniśmy zapominać o tem, że Powstanie Listopadowe wybuchnąć musiało, że było koniecznością dziejową, że zarodki protestu przeciw obcej narzucanej nam woli tkwiły głęboko w duszy polskiej.

Prawdą jest, że Powstanie r. 1830 — 1931 nie miało kierowników i wodzów, wierzących w powodzenie zbrojnego wysiłku, że zmarnowano w próbach rokowań z carem i w zabiegach dyplomatycznych na Zachodzie najdroższy czas, że nie umiano wyzyskać zwycięstw i przelewano bezowocnie krew, której nie dano zostać posiewem wolności,— ale prawdą jest również, że naród polski w owym pamiętnym roku zdobył się na olbrzymi wysiłek duchowy i materjalny. W ciężkich warunkach zwiększano szeregi armji i pracowano nad jej zaopatrzeniem, a nigdy nie brakło rąk imających się szabli i karabina. Ofiarność społeczeństwa — była miarą jego stosunku do walki z caratem. Dość powiedzieć, że po szeregu morderczych bitew, po Grochowie, nieszczęsnej Ostrołęce i kapitulacji Warszawy—wojsko polskie przeszło dwukrotnie było liczniejsze, niż w chwili wybuchu Powstania.

Dziś wiemy o Rosji więcej niż nasi ojcowie i zdajemy sobie sprawę z wielkiej prawdy słów Tadeusza Kościuszki, porównującego Królestwo Kongresowe z garnkiem glinianym przywiązanym do żelaznego kotła. Losy swobód polskich były z góry przesądzone, gnębienie Polaków w „kraju zabranym" rozpoczęło się już przed powstaniem. Gdyby Mikołaj I armję polską na „przywracanie porządku" w Belgji i Francji, zajmując Królestwo wojskiem rosyjskiem — któżby wojsko to z Polski mógł usunąć? A czy metody Konstantego nie siały już w Polsce ziaren demoralizacji, czy nie deprawowały dusz, czy nie były tą trucizną, która zarażać zaczęła szczyty społeczeństwa i czy właśnie niewiara w triumf polskiej szabli, cechująca tych, którym Naród los swój powierzył — nie była skutkiem taktyki wschodniego bazyliszka?

Wodzowie powstania przeceniali potęgę Rosji a niedoceniali sił polskich, polskiej ofiarności i bohaterstwa. Fascynująca swym ogromem, Rosja nie była jednak zbiorem niewyczerpanej energji. Gdybyśmy przed stu laty mieli wolę zwycięstwa, kierowaną przez ludzi wiary w gwiazdę Polski — upragniona wolność byłaby wówczas odzyskana. Niestety, woli tej i wiary zabrakło, a dzieje wojny 1831 r. są smutnem świadectwem nedołęstwa wodzów i nieumiejętnej organizacji sił Narodu.

Powstanie skończyło się klęską. Ale pozostała po niem nieśmiertelna chwała, wieńcząca oręż polski na polach Stoczka, Igań, Wawra, Grochowa, Ostrołęki i na szańcach Warszawy...

Kwiat Narodu opuścić musiał Ojczyznę, by jeść gorzki chleb tułactwa lub marnieć w kopalniach i tajgach Sybiru. Znikły barwne szeregi obrońców Ojczyzny. szary, ponury dzień ucisku — zawisnął nad Polską „niewolnicą cudzą". Pozostały tylko w łonie matki-Ojczyzny kości bohaterów, legenda, krzepiąca pokolenia potomne i romantyczna piosnka o kolorowym ułanie...

Ale w ślad za szeregami wygnańców szła w świat szeroki wielka, olbrzymia wieść o narodzie bohaterów, narodzie wolność kochającym, wieść o polskiej krzywdzie, o prawie Polaków do własnej ziemi... Wieść ta, zasilana nowemi porywami, targającemi obce jarzmo — pomimo wszelkie zabiegi wrogów — przetrwała i kiełkowała w umysłach najszlachetniejszych ludzi Zachodu i stała się czynnikiem, popierającym prawa Polski w dobie padania zaborczych tronów i narodzin nowego ładu w Europie...

W klęsce naszej — zrządzeniem Opatrzności — tkwiły już pierwiastki naszego odrodzenia. Wnukom przekazali dziadowie dźwięk pobudki bojowej, grzmiącej pod Stoczkiem i Grochowem... Potomkowie bohaterów nie mogli zostać niewolnikami na wieki. Zbrodnia rozbiorów Rzeczypospolitej musiała być zmazana!

Oto setną rocznicę Nocy Listopadowej obchodzi dziś Warszawa, miasto walkami o wolność, jak żadne inne w Polsce wsławione — już jako stolica wielkiej, zjednoczonej i wolnej Rzeczypospolitej.

W skupieniu więc pochylmy czoła, wspominając naszych walecznych dziadów, którym Bóg nie pozwolił oglądać tego szczęścia wolności narodowej, które stało się udziałem naszego pokolenia.

Cześć krwi ofiarnej, przelanej za Ojczyznę, cześć duchom przez lata niewoli, świecącym jako drogowskazy do wolności Narodu!

Leon Radziejowski

ZAJŚCIE W GOLASOWICACH

KOMUNIKAT ŚLĄSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

Wobec komunikatu Biura Wolffa, zaprzeczającym urzędowym polskim informacjom w sprawie zajść w Golasowicach, Śląski Urząd Wojewódzki podaje:

— Powołując się na poprzedni swój komunikat, Urząd Wojewódzki na podstawie własnych oraz sądowych dochodzeń stwierdza, że wiadomości, podane przez Biuro Wolffa w sprawie zajść w Golasowicach, są zgoła nieprawdziwe. W szczególności podkreślić należy, że w chwili wszczętego w Golasowicach alarmu około godz. [illegible]ej, w miejscowości tej nie było żadnego powstańca, a komendant Sznapka został zamordowany w momencie, kiedy zaniepokojony alarmem wyszedł do wsi służbowo, celem stwierdzenia sytuacji. Protokularnie przesłuchani sprawcy mordu zeznali, że komendanta posterunku już z daleka rozpoznali.

Zaznaczyć należy dalej, że komendant Sznapka zmarł z powodu upływu krwi, wynikłego z zadanych mu ran i braku pomocy lekarskiej. Stwierdza się jednocześnie, że wprawdzie wezwano lekarza dra Szeję, lecz ten kategorycznie odmówił udzielenia pomocy. Dr. Szeja zalicza się do mniejszości niemieckiej, tak samo, jak i wszyscy aresztowani sprawcy, którzy z wyjątkiem jednego, stale mieszkają w Golasowicach, a nie są zamiejscowi, jak podaje komunikat Biura Wolffa.

Przegląd prasy

WALKA DWÓCH ŚWIATÓW

Wczoraj na tem miejscu podawaliśmy informacje jednego z organów prasowych polskich o umacnianiu przez Niemców w drodze kolonizacji wewnętrznej „punktów wypadowych" nad samą granicą polską. Obecnie wskażmy na objaw przeciwny. „D z i e n. P o z n a ń s k i" wskazuje, że ilość Niemców w Polsce kurczy się i spada:

Od ogólnego spisu ludności w 1921 roku liczba Niemców w Polsce skurczyła się niemal do połowy. Na Pomorzu, naprzykład, do którego Niemcy roszczą sobie pretensje, jako do ziemi niemieckiej, w roku 1921 było jeszcze 175.329 Niemców, co stanowiło wówczas 18,7 proc. ogółu ludności, a w roku bież. jest ich tam tylko 97,575 czyli 9,7 proc. wszystkich mieszkańców. Tak samo liczba wyborców niemieckich w okręgach tczewskim i toruńskim, w których Niemcy głosowali, stopniala teraz do 10 proc., podczas gdy jeszcze w 1928 roku odsetek ten wynosił w okręgu tczewskim 12,4 proc. i w toruńskim 13 proc.

Tak to więc rozgrywa się niemal w ciszy, prawie niedostrzegalnie walka dwóch światów: polskości i niemczyzny. Przechyla ona szalę zwycięstw na naszą stronę...

Ale to wystarcza, aby Niemcy próbowali się odbić — przez tem silniejsze dobijanie się rewizji granic. Przecież za paręnaście lat mogłoby być zapóźno. Stąd te szturmy furji teutońskiej, o których mówi „A B C" i inne pisma polskie.

Ale to nic! To się da jakoś strawić. „G a z. P o l s k a" pisze spokojnie:

Że Niemcy nie zrozumiały dotychczas trwałości rozstrzygnięć powojennych, wystawia to smutne świadectwo ich zmysłowi politycznemu. Jak widać, wojna niewiele ich nauczyła! Przed dziesięciu laty nie mogły one zrozumieć powstania niepodległości Polski, którą nazywali „Saisonstaat'em". Jakoś oswoili się powoli z tym faktem, ale nie mogą dotąd jeszcze strawić istnienia polskiego Pomorza i Śląska. Mamy nadzieję, iż z czasem i to nastąpi. Im prędzej, tem lepiej dla nich i dla pokoju Europy.

Zwłaszcza, że duch narodowy krzepnie i hartuje się w Polsce. „S ł o w o P o m o r s k i e" słusznie przypomina, że w ostatnich wyborach na zachodnich zwłaszcza rubieżach listy narodowe miały tak znaczne powodzenie:

Zwyciężyliśmy, bo mamy oparcie w sercach, umysłach i przekonaniach społeczeństwa Na nich też oparta jest nasza zwycięska przyszłość.

Przyszłość, której dużą część, niestety, wypełni napewno walka polsko - niemiecka, wymaga skupienia się i wiary, że musimy zwyciężyć!

I zwyciężymy!

PRZED ZEBRANIEM SIĘ SEJMU

ZASADNICZE DECYZJE

Wczoraj rano p. Prezydent Rzplitej powrócił do Warszawy. Z tą chwilą też oczekiwane od kilku dni zasadnicze decyzje weszły w stadjum rozstrzygnięcia. O godz. 1-ej po poł. rozpoczęło się na Zamku posiedzenie Rady Gabinetowej (t. j. Rady Ministrów bez udziału urzędników protokólantów), któremu przewodniczył p. Prezydent, a w którem wzięli udział wszyscy członkowie Rządu z p. Premjerem Piłsudskim na czele. Tematem narad było ustalenie daty zwołania Sejmu, załatwienie kwestji, kto ma otworzyć pierwsze posiedzenie nowych ciał ustawodawczych, wreszcie zadecydowanie, w którym momencie ma nastąpić zmiana Rządu i objęcie premjerostwa przez p. Sławka.

W związku z oczekiwaną rekonstrukcją Rządu wymieniany już jest teraz w kołach politycznych szereg zmian, które mają nastąpić z chwilą powierzenia p. Sławkowi przez p. Prezydenta misji tworzenia nowego Rządu. W szczególności na ustąpić p. Minister Spraw Wewn., Składkowski, po którym objąłby tekę Minister Pracy, Prystor lub dotychczasowy Wiceminister Spr. Wewn., Pieracki. Pułk. Beck, który razem z Marszałkiem Piłsudskim ustąpi z Prezydjum Rady Ministrów, desygnowany jest na Wiceministra Spraw Zagr.

ZAMIARY WIĘKSZOŚCI

Co do planowanej taktyki klubu B. B. w nowym Sejmie, istniały w jego łonie oddawna dwa kierunki — jeden wypowiadający się za ostrym kursem na wzór włoski, drugi za koncepcją „pacyfikacji" na terenie parlamentarnym. Do tej drugiej przychylili się podobno dwaj najmiarodajniejsi w tym względzie politycy, przyszły Premjer p. Sławek i przyszły Marszałek Sejmu p. Świtalski. Objawem widomym tej taktyki ma być zaofiarowanie opozycji dwóch miejsc Wicemarszałków w Sejmie, jednego dla Str. Narod., drugiego dla kandydata desygnowanego przez Centrolew (trzy pozostałe wicemarszałkostwa rezerwuje dla siebie B. B., wysuwając m. in. kandydatury pp.: Radziwiłła i Polakiewicza).

Pierwszym krokiem nowej większości ma być zgłoszenie nowego projektu regulaminu sejmowego, znacznie rozszerzającego uprawnienia Marszałka, następnie zaś zmiana postanowień Konstytucji o ochronie nietykalności poselskiej. Następną sprawą będzie budżet, którego druk jest już na ukończeniu, a następnie — rewizja całej Konstytucji.

Wśród zespołu członków B. B. zaczynają już zarysowywać się podziały na pewne grupy, łączące ludzi o zapatrywaniach i interesach pokrewnych. Tak na odbytem w środę zebraniu prywatnem posłów ze sfer konserwatywnych i gospodarczych postanowiono utworzyć koło gospodarcze pod przewodnictwem ks. Radziwiłła, liczące około 70 członków z Sejmu i Senatu. Zjednoczenie Pracy (liczące obecnie 33 posłów) ukonstytuowało się pod prezesurą p. Lechnickiego, wreszcie tworzy się już grupa posłów robotniczych, mająca zastąpić dawną Frakcję Rewolucyjną.

Po Nocy Listopadowej

PIERWSZE WIEŚCI ZAGRANICĄ O POWSTANIU 1830 ROKU

Z powodu ówczesnych stosunków politycznych i komunikacyjnych, wiadomość o wybuchu powstania 29 listopada powoli szerzyła się za granicami Polski, choć bardzo szybko przenikała na prowincję i do zaboru aušriackiego.

Jedynie w Niemczech i w Wiedniu niepokojono się pocieszając siebie ufnością w niezłomność woli Mikołaja I-go i zbierając mylne najczęściej wieści o ruchach wojsk rosyjskich. Zagranica pytała: dlaczego Polacy podnieśli broń przeciw Rosji?— Z fali pogłosek wyszła wreszcie wyraźna odpowiedź: w Izbie Deputowanych w Paryżu, stary generał de Lafayette, powołując się na treść papierów, znalezionych w Belwederze, stwierdzających zamiar Rosji, żeby wypowiedzieć wojnę Francji oświadczył:

— Dowody są w moim ręku, jestem za to wielce obowiązany księciu Konstantemu, który zapomniał wielu ciekawych papierów w Warszawie.

Odczytawszy listy Lubeckiego, Grabowskiego, Turkułła i inne, będące dokumentami nieulegającemi wątpliwości, Lafayette oświadczył:

— Wierzcie mi, panowie, ta chorągiew Wolności, która nas w lipcu postawiła na czele wolności europejskiej, przeszła z rąk naszych w ręce Polaków i dziś powiewa w Warszawie.

Słowa te wypowiedziane były dopiero w styczniu 1831 r., gdy specjalny wysłannik rządu polskiego, Konstanty Wolicki, przybył do Paryża; jeszcze 8 grudnia 1830 r. gazety francuskie nie wspomniały ani słowem o polskiej „rewolucji".

„Gazeta Berlińska" już dnia 6 grudnia powtórzyła za dziennikami warszawskimi wieści o ruchu zbrojnym w Warszawie; podobnież gazety augsburskie i hamburskie.

Dopiero 10 grudnia pisma paryskie rozpisały się o wypadkach w Królestwie Kongresowem. „Journal de débats" twierdzi, że Polacy już od 3-ch miesięcy przygotowywali się do powstania. W Petersburgu już 2-go grudnia był trzeci raport w. ks. Konstantego i wkrótce ukazał się w nadzwyczajnym dodatku do „Dziennika Petersburskiego".

W Warszawie rolę informacji prasowej do dnia 31 grudnia spełniała warszawska Rada Municypalna, która później swe czynności w tej mierze przekazała Radzie Najwyższej Narodowej. „Wydział dyplomatyczny" rządu polskiego nakazał gazety zagraniczne przesyłać wprost z poczt do dyktatora i wydziału dyplomatycznego z pominięciem już Rady Municypalnej.

Andrzej Koźmian i wspomniany informator Lafaytte'a w Paryżu, Wolicki, byli wysłannikami władz warszawskich, delegowanymi dla zabezpieczenia swobodnego przejazdu w granicach Rosyjskiego Cesarstwa. Gazety niemieckie zbyt pośpieszyły z wiadomościami o 150-tysięcznym korpusie w. ks. Konstantego, Dybicza i Paszkiewicza, mającym wejść natychmiast do Kongresówki. Przeciwnie: te ostatnie wojska rosyjskie opuszczały granicę Bugu, a rada Województwa Lubelskiego delegowała paru obywatelów, którzy towarzyszyli wielkiemu księciu i ułatwiali wszystko w drodze na Brześć.

„Przyjecie nas przez Jego Cesarzowiczowską Mość było uprzejme, w oświadczeniu przywiązania swego do Narodu (Polskiego, nasz przyp.) obfite".

Następnie raport delegatów lubelskich donosi, że jenerałowie rosyjscy „ubolewają nad swojem dzisiejszem położeniem, lecz najmniejszego wyrzutu z tego względu nie robią". Haniebną dwulicowością było to ze strony Rosjan wleczenie wówczas z sobą nieszczęsnego Łukasińskiego.

Pamiętnikarze zanotowali, że najpiękniejsze polskie miasta, zawsze wierny Lwów, choć za kordonem, lecz wcześniej niż inne grody wiedział o powstaniu. Już 1-go grudnia 1830 r. we wsiach o parę mil od Lwowa, młodzi ziemianie Jabłonowscy, Podoleccy, Pietruscy siadali na koń i jechali do Lwowa, gdzie „ulicami było gwarno, a z okien biło światło... Kawiarnie i cukiernie do rana stały otwarte, nikt nie chciał pójść do siebie by nie zaspać jakiej wiadomości. Niemcy chodzili, jakby każdy zjadł łut trucizny na szczury".

W owych dniach, późniejszy czołowy przedstawiciel społeczeństwa Małopolski Wschodniej Leon ks. Sapieha nie był świadkiem entuzjazmu Lwowa, bo przebywał w Paryżu, lecz temu zawdzięczamy bardzo cenną wieść o wrażeniu w stolicy Francji,:

— Dowiedziałem się, że z powodu zmian politycznych książę Lubecki nie przyjdzie... Począłem więc wybierać się z powrotem do kraju, gdy przez Rotschilda, który tę wiadomość odebrał 24 godziny przed rządem dowiedziałem sie o powstaniu w Warszawie.

Ks. Sapieha, zadziwiony tą wiadomością, na drugi dzień udał się do ówczesnego ministra spraw zagr. Francji, jen. Sebastyaniego, tego, który po zdobyciu Warszawy przez Paszkiewicza, osławił się słynnem: „L'ordre regne à Varsovie".

Wtedy w pierwszych dniach po wybuchu, minister Sebastiani wyraził się obiecująco:

— Jeśli to tylko burda uliczna, to wybrnijcie z niej, jak możecie, jeśli to ruch narodowy, to możecie liczyć na naszą pomoc.

Nastepnie, zapytany czy wiadomość tę można, jako urzędową, zakomunikować prezesowi polskiego rzadu tymczasowego, ks. Czartoryskiemu, powiedział wyraźnie: „Upoważniam".

Zagranica — oczekiwała. W Kongresówce ostatecznie większość świadomego obowiązków społeczeństwa wzięła współudział w wojnie; świadczą o tem grube tomy spisów wszystkich czynnych w jakikolwiek sposób w powstaniu, znajdujące się w Archiwum Państwowem w Warszawie.

M. G-wski

WIRTH W OPOLU

ECHA WYBORÓW NA ŚLĄSKU POLSKIM

Berlin, 28 listopada. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Wirth przybył wczoraj do Opola w towarzystwie podsekretarza stanu Abegga.

Obaj oni odbyli szereg konferencyj z przedstawicielami organizacyj niemieckich na Górnym Śląsku oraz z przedstawicielami wszystkich stronnictw. Jak podają dzienniki przedmiotem tych konferencyj była wyłącznie sprawa ostatnich zajść na polskim Górnym Śląsku.

Na konferencjach tych minister Wirth nawoływał organizacje społeczne i partje, działające na niemieckim Górnym Śląsku, do zachowania spokoju i przestrzegał przed represjami wobec ludności polskiej, które utrudniłyby niewątpliwie akcję polityczną, podjętą na terenie genewskim w sprawie rzekomych wypadków teroru przeciwniemieckiego na Górnym Śląsku. — ATE.

ODPARTY ATAK

Zwycięstwo MacDonalda

Londyn, 28 listopada. Izba Gmin na dzisiejszem posiedzeniu odrzuciła 299 przeciwko 234 gł. wniosek konserwatystów o wyrażenie rządowi MacDonalda votum nieufności.

Konserwatyści uzasadniali swój wniosek tem, iż rząd zaniedbał sprawy rozszerzenia handlu wewnętrznego w granicach Imperjum Brytyjskiego i nie stosuje się do zaleceń, które uchwaliła konferencja premjerów krajów brytyjskich. — ATE.

Walka o płace

Zatarg w górnictwie angielskiem

Londyn, 28 listopada. —Rada węglowa wypowiedziała się przeciwko zmniejszeniu płac górników w zagłębiu węglowem w Walji.

Właściciele kopalń odmówili udziału we wczorajszem posiedzeniu rady węglowej, na którem zapadła uchwała przeciwko zniżce płac.

Jakie stanowisko zajmie związek właścicieli kopalń wobec uchwały rady węglowej, nie jest jeszcze wiadomem. Jak wiadomo właściciele kopalń ogłosili, że jeżeli górnicy nie zgodzą się na zniżkę płac, wówczas w nadchodzący poniedziałek praca w kopalniach będzie wstrzymana. — ATE.

WIDMO WOJNY

Nowa konstelacja w Europie

Paryż, 28 listopada (tel.). — Opinja francuska jest zaskoczona i zelektryzowana ujawnieniem tajemnic rokowań włosko - sowieckich.

Jak podaje „Popolo d'Italia" organ Arnolda Mussoliniego nagły wyjazd Litwinowa do Medjolanu miał na celu sfinalizowanie przymierza włosko - sowieckiego.

Przymierze to automatycznie objąć ma również Niemcy. W ten sposób realizuje się nowe trójprzymierze niemiecko - włosko - sowieckie. Zarówno Niemcy, jak i Włochy zabiegają energicznie aby do nowego aljansu włączyć jednocześnie Węgry, Bułgarję i Turcję (m.).

ODWRÓT NIEMIEC

Cofnięcie nagłego wniosku

Berlin, 28 listopada. —Rząd Rzeszy na posiedzeniu, które trwało do późnego wieczora, postanowił wyrzec się zamiaru wystąpienia z wnioskiem o niezwłoczne zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów w sprawie zajść na Górnym Śląsku. Mimo, iż w rzeczywistości zrzeczenie się wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi tłumaczy się negatywnym wynikiem zabiegów dyplomatycznych oraz niedostateczną ilością danych zawartych w raporcie konsula niemieckiego w Katowicach, prasa zamieszcza inspirowane wiadomości, które tłumaczą zrzeczenie się wniosku innemi przyczynami.

Straszny kataklizm

Olbrzymie trzęsienie ziemi w Japonji

Londyn, 28 listopada (tel. wł.). — Donoszą z Tokio, że w odległości 70 kilometrów na południowy wschód od Tokio silne trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Szisuka, leżące na półwyspie Izu.

Podziemne trzęsienie rozpoczęło się o g. 4.03 rano i trwało 10 minut. W wyniku jego przeszło 200 osób zostało zabitych, a 1000 rannych. Pożary jakie wybuchły na miejscu katastrofy powiększyły jeszcze więcej jej rozmiary.

Zniszczonych jest wiele miejscowości, między któremi znajduje się miasteczko Hakonenaczi, niedawno zaledwie odbudowane po trzęsieniu ziemi z 1923 r.

Londyn, 28 listopada (tel. wł.). — Telegrafują, że również w Tokio, które szczęśliwie znalazło się poza obrębem najsilniejszego trzęsienia, odczuto o godz. 4 rano silne ruchy ziemi. Ze względu na zerwanie połączeń telefonicznych i telegraficznych nie dało się ustalić rozmiarów nieszczęścia. Wiadomo, że została przerwana również komunikacja kolejowa ze względu na to, że w wielu miejscach szyny zostały zniszczone.

Podobne trzęsienie odczuto w Jokohamie.

Iskierki

Zatarg chińsko - sowiecki

Ryga. — W stosunkach sowiecko - chińskich nastąpiło zaostrzenie na tle wymiany listów pomiędzy delegatem chińskim Modeguj, a zastępcą komisarza spraw zagranicznych Karachanem. Delegat chiński zarzuca Karachanowi, iż tendencyjnie przedstawił stan rokowań i powołał się na rzekome oświadczenie delegata chińskiego o sytuacji na kolei wschodnio - chińskiej, którego delegat chiński nigdy nie składał. Karachan ogłasza w prasie sowieckiej list otwarty, w którym wyraża zdumienie z powodu wystąpienia delegata chińskiego w sprawie sytuacji panującej na kolei wschodnio chińskiej, zaznaczając, że dwuznaczne stanowisko rządu chińskiego w tej sprawie spowoduje nową interwencję dyplomatyczną Sowietów w Chinach.

Ekspansja polityki włoskiej

Rzym. — Prasa włoska podkreśla doniosłe znaczenie polityczne wizyty Rużdi Beja w Rzymie. Wizyta ta, zdaniem prasy włoskiej, jest sukcesem włoskiej polityki wśród państw morza Śródziemnego. Polityce włoskiej udało się nietylko doprowadzić do zbliżenia między Włochami z jednej strony a Turcją i Grecją z drugiej strony, ale również doprowadzić do pogodzenia Turcji i Grecji między sobą.

Przeciw traktatom

Sofja. — Wczoraj w 11-tą rocznicę podpisania traktatu pokojowego w Neuilly stronnictwa opozycyjne zgłosiły w parlamencie wniosek proklamowania pięciominutowej ciszy na znak protestu przeciwko traktatowi. Premjer Ljapczew oświadczył, że rząd jest przeciwny temu wnioskowi ponieważ Bułgarja pozostaje w dobrych stosunkach ze wszystkimi państwami a uchwalenie podobnego wniosku mogłoby wywołać zagranicą zaniepokojenie.

Pod egidą Italji

Sofja. — Turecki minister spraw zagranicznych Rużdi Bej przybywa do Sofji 1 grudnia na trzydniowy pobyt. W kołach dyplomatycznych twierdzą, iż przyjazd Rużdi Beja pozostaje w związku z podróżą Litwinowa do Medjolanu oraz hr. Bethlena do Rzymu.

Zwyżka cen zboża

Bukareszt. — Ceny żyta w Braile podniosły się z 21.500 na 24.500 lei za wagon. Ceny kukurydzy wzrosły z 22.0000 na 26.000 lei.

Śmierć rzeźbiarza-komunisty

Ryga. — W Leningradzie zmarł znany rzeźbiarz rosyjski Charłamow, który jest twórcą licznych pomników Lenina w Leningradzie i Moskwie. Charłamow po rewolucji październikowej w 1917 r. był jednym z pierwszych wybitnych artystów, który przeszedł do partji komunistycznej.

Nagroda Nobla

Londyn. — Komisja nagrody Nobla norweskiego Stortingu przyznała pokojową nagrodę Nobla na rok 1929-ty Kelloggowi i taką samą nagrodę na rok 1930-ty arcybiskupowi szwedzkiemu Natanowi Soederblomowi.

Nowa rewolucja

Lima. — Wybuchły tu rozruchy. Na ulicach miasta toczy się walka. W walce ulicznej biorą udział oddziały artylerji i karabinów maszynowych. Położenie rządu jest krytyczne. Rozstrzelano wielu Peruwiańczyków, oskarżonych o spisek przeciwko rządowi. Telegramy zagranicę podlegają cenzurze.

ŻYCIE RELIGIJNE

Polacy w Ziemi św.

ROZMOWA Z KS. P. TROCKIM, REKTOREM POLSKIEGO HOSPICJUM W JEROZOLIMIE

Mało znaną placówką polską na obczyźnie jest nasze hospicjum w Jerozolimie. Przed kilku miesiącami zmarł twórca tego zakładu i długoletni rektor ks. Pieciórek. J. E. Ks. Prymas Kard. Hlond jako opiekun Polaków poza granicami kraju zamianował na opróżnione stanowisko ks. prałata Piotra Trockiego z diecezji Kamienieckiej, który po kilkuletnim pobycie w Rosji Sow. pracował na emigracji polskiej we Francji, Belgji, Holandji i w Ameryce *), jest więc doskonale przygotowany do tego rodzaju pracy. Przed wyjazdem ks. prałata z Warszawy, gdzie ostatnio był prefektem, udaliśmy się do niego i uzyskaliśmy pewne wiadomości o polskiej kolonji w Jerozolimie.

Kolonja taka naprawdę istnieje i liczy około 100 osób — powiada ks. prałat.

W skład tej grupy wchodzi personel naszego konsulatu oraz osoby, które dla pobudek religijnych osiadły tu niekiedy jeszcze przed wojną na stałe. Hospicjum, skupiając tę polonję jerozolimską i zapewniając jej opiekę duszpasterską jest zarazem miejscem, gdzie znajdują gościnę pielgrzymi polscy do Ziemi św. Wszystkie zresztą narodowości — mówi ks. rektor — mają w Jerozolimie swe hospicja dla pielgrzymów.

— Tacy włosi wybudowali sześciopiętrowy gmach — jest to Casa Nuova, — zostają pod opieką włoskich OO. Franciszkanów, i mogąca pomieścić w dogodnych warunkach kilkaset osób.

— Jak powstało polskie hospicjum? — rzucamy pytanie.

— Jest ono dziełem życia jednego z polskich księży, ks. Marcina Pięciórka - Lipowieckiego z Lubelszczyzny. Przez całe swoje życie zbierał ten gorliwy kapłan fundusze na ten cel, wyszukał miejsce o kilka minut drogi od Grobu Pańskiego i wybudował nie tak może okazały jak włoski, ale na razie wystarczający gmach, wykończony w czasie wojny. 16 pokoi są do dyspozycji naszych podróżników polskich. Gdy sprawy hospicjum zostaną uporządkowane, opiekę gospodarczą obejmą SS. Elżbietanki z Poznania. Na Wielkanoc mają już tam być.

— Jak się czują Polacy wśród ludności miejscowej?

— Dotychczasowy konsul polski p. Zbyszewski, będąc wybitnie dobrym katolikiem, jest jednocześnie niezwykle popularny wśród żydów nietylko miejscowych, ale też na całym świecie za obronę ich w imieniu Rzeczpospolitej z narażeniem życia w czasie walk z Arabami. Ci zaś, oddając plac na budowę kazali ks. Pięciórkowi przysięgać na Ewangelję, że nigdy w hospicjum żaden żyd nie przenocuje. Zresztą więcej szczegółów ks. prałat obiecuje nadesłać z miejsca.

— Czy rzeczywiście ks. prałat oczekuje z Polski częstych gości w hospicjum?

— Proszę pana, Palestyna ma może największą w świecie siłę atrakcyjną dla wielu wyznań, tem bardziej dla chrześcijan. Niema miejsca, któreby tak ułatwiało ludziom wiary przejęcie się duchem Ewangelji, zostawiając na całe życie niezatarte wspomnienia. W Jerozolimie nieraz spotykamy ludzi, którzy przyjechali tam na chwilę, a pozostali na zawsze. A przytem piękny klimat, idealna zima — wszak to kilka godzin koleją od Egiptu — wszystko to sprawia, że osiadają tam na stałe nawet praktyczni amerykanie. Czy nie jest lepszy punkt, niż Nicea dla osób słabego zdrowia, ludzi, szukających ukojenia po ciężkich przejściach. Znajdą tam to samo co na Rivierze, a nierównie więcej pod względem religijnym.

— Czy zanosi się tej zimy na wspólne pielgrzymki do Ziemi Św.?

— Tak jest, oprócz całego szeregu osób, które prywatnie wybierają się w tę podróż, zapowiedziane zostały dwie większe pielgrzymki. Jedną, obliczoną na 200 osób na święta Bożego Narodzenia prowadzi Cook, druga wyruszy pod kierunkiem księży na Wielkanoc, a i sam Ks. Kard. Hlond mi mówił o zamiarze odwiedzenia Grobu Pańskiego.

Zet.

*) Ks. prał. Trocki jest bratem p. Klimowiczowej, autorki najnowszej książki o Ziemi Św., chlubnie znanego dziełka p. t.: „W krainie pustego grobu" (Dom Prasy Kat.).

KATOLICYZM W INDJACH

WSPANIAŁE POSTĘPY PRAC MISYJNYCH

Liczba ludności katolickiej w Indjach wynosi obecnie około dwóch miljonów 500.000 i dzięki potężnemu prądowi nawróceń stale wzrasta. To też na konferencji Okrągłego Stołu, która obraduje obecnie w Londynie, katolicy mają własną reprezentację.

Szczególnie silny jest ruch konwersyjny w diecezji Heiderabad, położonej w środku imperjum indyjskiego a przedewszystkiem w okręgach Kistna i Godavery. Ruch ten rozpoczął się w roku 1911. ale brak środków materjalnych i misjonarzy nie pozwolił mu przybrać takich rozmiarów, jakie osiągnął obecnie.

Dziś, dzięki ofiarności świata katolickiego i zwiększeniu się zastępu pracowników misyjnych, mogą być przyjmowane do Kościoła całe zbiorowiska ludzkie, całe wsie. We wspomnianych dwóch dysktryktach kościelnych liczba księży zwiększyła się z 2 do 13, a liczba katechetów z 8 do 150. Skutki takiego stanu rzeczy nie pozwoliły długo na siebie czekać: w 1911 r. okręgi Kistna i Godavery miały niecały tysiąc katolików, a dziś mają ich 23.000.

Ale i dziś jeszcze misjonarze nie są dość liczni, i nie mają dość środków na budowę kościołów i kaplic w nawróconych wsiach hinduskich. Wpływa to naturalnie ujemnie na rozwój działalności apostolskiej Kościoła. — KAP.

Po ingresie

LIST PASTERSKI BISKUPA ŚLĄSKIEGO

J. E. ks. biskup Stanisław Adamski wydał z racji swego ingresu do diecezji następujący list pasterski do swych wiernych:

W pierwszej części swego listu ks. biskup oddaje hołd pracy i zasługom dla diecezji swych poprzedników, pierwszego biskupa śląskiego, obecnego Kardynała - Prymasa Polski, oraz zmarłego biskupa śląskiego, ś. p. ks. Lisieckiego.

„Nie innemi drogami, pisze następnie ks. biskup, lecz śladami poprzedników swoich pójdę i ja, obecny Wasz Pasterz, z woli Bożej trzeci biskup śląski. Dzieło rozbudowy diecezji, rozpoczęte chwalebnie przez poprzedników moich, z pomocą Bożą poprowadzę dalej. Gorąco pragnę, aby tyle nowych, chociażby najskromniejszych w naszej diecezji powstało kościołów, tylu seminarjum duchowne godnych opuściło kapłanów, by mimo wzrostu liczby wiernych ani brak świątyń ani brak kapłanów nikomu nie mógł utrudniać spełniania obowiązków religijnych.

Wśród dzieł rozpoczętych przez pierwszych Biskupów Śląska czeka dokończenia najwspanialszy pomnik wiary i jedności nowej diecezji śląskiej, katedra ku czci Chrystusa - Króla".

„Wznosząc kościoły nowe, prowadząc budowę katedry, stwarzając gmach śląskiego seminarjum duchownego, Biskupi śląscy nigdy ani na chwilę nie zaniedbali głównej działalności Biskupów, budowania żywego Kościoła Chrystusowego w duszach wiernych swoich. On to, żywy Kościół, jest pierwszym i jedynym celem pasterskiej naszej pracy, tamte kościoły i gmachy murowane tylko koniecznym do wyższego celu środkiem.

„Społeczeństwa nowoczesne ciężkie przechodzą chwile. Jak rak toczy je choroba moralnego rozkładu, społecznej niesprawiedliwości, nienawiści wzajemnej. Zatraca się nietylko poszanowanie, ale i uznanie potrzeby porządku społecznego. Środki, któremi państwa mogą przeciwdziałać rozkładowi, nie sięgają do źródła choroby. Choruje bowiem dusza ludzkości na skutek oddalenia się od źródła zdrowia sumień, ładu i sił, od porządku Chrystusowego.

Jedyną mocą, która może uzdrowić sumienia i dusze ludzkie — to Kościół katolicki. Jedyny sposób uzdrowienie społeczeństw chorych wskutek braku stałych zasad — to przywrócenie we wszystkich dziedzinach życia niezmiennych praw i przykazań Chrystusowych. Jedyne zaś lekarstwo dla dusz i sumień schorzałych to włączenie do żywego Kościoła Chrystusowego, by poczęła w nich znów krążyć uzdrawiająca, potęgująca siły krew Chrystusowa".

Pierwszy to mój list pasterski. Pierwsze moje pozdrowienie ślę Wam, Czcigodni Bracia Kapłani, Wam, Ukochani Diecezjanie moi, Wam, Zgromadzeniom Zakonnym tak pięknie i pożytecznie współpracującym na niwie Chrystusowej i Wam związkom stowarzyszeniom katolickim i zakładom pracującym na chwałę Bożą w naszej diecezji.

W pierwszym swoim liście, pomijając wiele innych naglących, niezmiernej wagi spraw — całą uwagę Waszą pragnąłem zwrócić na najważniejszą, największą i podstawową sprawę: Bądźmy prawdziwie katolikami! Bądźmy katolikami w całej pełni! Budujmy Kościół Chrystusowy! Budujmy i pielęgnujmy żywy Kościół Chrystusowy we własnej duszy i w duszach bliźnich swoich! Sztandar wiary Chrystusowej nośmy wysoko i godnie! Braci naszych osłabionych na duchu krzepmy, podnośmy i wzmacniajmy!

Niechaj nie będzie zagrożonej duszy katolickiej, do którejby przez nas nie dotarł duch apostolstwa Chrystusowego, by ją ocalić, ożywić i zdobyć dla Chrystusa Pana Przecież „kto zbawi duszę brata swego, własną swoją zbawi duszę".

„Prawda katolicka"

Trzeci numer pożądanego czasopisma

Trzeci numer „Prawdy Katolickiej", czasopisma poświęconego obronie wiary katolickiej przed sekciarstwem, wydawanego w Radomiu pod redakcją ks. dr. Stefana Grelewskiego pod względem treści przedstawia się doskonale i chlubnie świadczy o trosce redakcji w kierunku rozwoju pisma. Pożądaną rzeczą byłaby jednak większa różnorodność graficzna pisma.

JANINA MARJA CHOJECKA

OPĘTAŃCY

CZASY WOJNY ŚWIATOWEJ PRZEWROTÓW NA UKRAINIE

13)

Przy tychże dworach polskich zazwyczaj były utrzymywane potajemne szkółki, w których dziatwa wiejska katolicka, pochodzenia polskiego, nabywała najpotrzebniejszych wiadomości, uczyła się mówić, czytać, pisać, a nadewszystko czuć po polsku.

Tu znajdował poparcie rzemieśnik i robotnik polski.

Dwory kresowe w lecie otwierały swoje podwoje dla licznie rozsianych „Kolonij Letnich", organizowanych dla najbardziej upośledzonej dziatwy miejskiej.

One wydatnio wspomagały w naturze i w gotówce ochrony, bursy, tajne szkoły zawodowe i przytułki miejskie.

Dwory zazwyczaj prowadziły bibljoteczki ruchome, tak zwane „latające" dla swych pracowników. Utrzymywały popularne wydawnictwa perjodyczne, rozrzucając je wedle możności na wsi.

Jednem słowem „dwory polskie na Rusi" były świadome swego posłannictwa.

Nic też dziwnego, że „Rada Centralna" jakby taranem, z całą furją uderzyło w ich podwalinę. Jednem pociągnięciem pióra wyzuła Polaków z odwiecznych ich posiadłości. Co więcej, tym „Trzecim Uniwersałem" targnęła się na własność prywatną, siejąc tem samem demoralizację w szeregach włościaństwa, ucząc je deptać VII przykazanie Boże.

Hasło to w niedługiej przyszłości miało się stać udręką tego samego włościaństwa ukraińskiego, pogrążając je w opętańczą moc bolszewicką, wydzierając mu prawo do mienia, krwawym potem zdobytego.

———

Co do nas, Bóg zwracając nam Ojczyznę w zawierusze dziejowej, musiał mieć specjalne swe zamiary. Może uważał, że hart pokoleń kresowych, które tyle burz przetrwały, tyle wieków piersią swoją Najjaśniejszą Rzeczpospolitą od pohańców zasłaniały, że ten hart powtarzam, przyda się jako siła twórcza w odradzającej się Polsce. Że i my do utworzenia jej mamy przynieść swoją cząstkę ofiary.

To też młodzież nasza podążyła tłumnie pod znak wzbijającego się z pod gruzów w górę „Orła Białego". I mimo usuwających się nam z pod stóp podstaw bytu materjalnego, słodko i nęcoco ów ptak srebrnopióry zaszumiał swemi skrzydłami nad polami Wołynia, Podola i Ukrainy.

Co do mnie osobiście, odetchnęłam swobodniej, znikła mi z przed oczu męcząca przez tyle miesięcy zmora: „Polska czy Tomaszówka?". Losy nasze były przesądzone! — „Trzeci Uniwersał" „Centralnej Rady Ukraińskiej" wyrzucał nas z ziemi ojców i dziadów.

X. NA TUŁACZKĘ

Przez żyzne stepy Ukrainy powiał zew nienawiści.

Wszelkiemi sposobami zohydzano miejscowej ludności ruskiej Polaków i dwory polskie. Wydobyto z lamusów przeszłości i zapomnienia wszelkie odwieczne niechęci i antagonizmy. Wypuszczono całą sforę agitatorów - podżegaczy, którzy od wsi do wsi, od miasta do miasta kraj przebiegając, rzucali wszędy zarzewie nieufności, chciwości, nienawiści, pchając wprost lud ten do rzezi.

Grano na najniższych instynktach, podniecając apetyty, rozzuchwalając, wciągając w podziemne machinacje szumowiny wiejskie. To też posiew ten wydał rychłe plony.

Przez kraj przewalać się wówczas poczęła falanga dezerterów z frontu, których najnowsze idee Leninowskie wyprowadziły z okopów wojenych, by rzucić na bezbronnych obywateli kraju. Setki, tysiące tych dezerterów w pełnem umundurowaniu, uzbrojonych, rozpoczęły dzieło pustoszenia.

Poco im narażać się na śmierć z rąk wroga, poco tkwić miesiącami w okopach, poco znosić głód i chłód gdy przecież oni z karabinem w ręku są panami sytuacji?

A więc oficerowi, któryby się ośmielił w imię obowiązku stawić im czoło, kula w łeb i dalejże na dwory i plebanje grabić, pustoszyć, mordować tych, którzy coś posiadają. W ten sposób siedziba za siedzibą stawały się pastwą tych dzikich instynktów.

Każde powodzenie apetyt podniecało, każden gwałt pchał do nowej zbrodni. Grabiono pieniądze, klejnoty, kosztowności, pamiątki rodzinne, broń, odzież cenniejszą, jednem słowem wszystko, co się unieść dało.

Do zbrojnych dezerterów z frontu chętnie przyłączały się miejscowe żywioły wywrotowe, dopomagając im w dziele pustoszenia. Co się unieść nie dało, niszczono zapamiętale na miejscu, a więc darto i palono księgozbiory, lub tak jak u nas w Policzyńcach pod Berdyczowem w posiadłości będącej w rękach rodziny od 350 lat z górą, z cennego księgozbioru gromadzonego przez szereg pokoleń, ułożono ścieżkę w błocie wzdłuż wsi.

(C. d. n.)

Zdobycie Arsenału

W planie wybuchu mającym nastąpić w dniu 29 listopada 1830 r. postanowili związkowcy zawładnąć arsenałem, położonym u zbiegu ulicy Długiej i Przejazd. Doskonale rozumiano, jak ważną rolę może odegrać opanowanie mieszczącej się tam zbrojowni. Przeznaczone do tej akcji kompanje 6-go pułku piechoty nie mogły zdążyć na czas oznaczony ze swych koszar, położonych przy ulicy Chmielnej. Przeto 2 kompanje 5-go pułku rozstawione na Nalewkach i Przejeździe miały przeciąć połączenie północy miasta z południem i jednocześnie zabezpieczyć arsenał.

Między 5 — 6 g. popoł. 2 kompanje wyborne 5-go pułku p. l. przybyły na apel na Nalewki w pełnym rynsztunku ze skałkami krzemiennemi u broni. Przybywszy na miejsce, dowiedziały się z ust swych wtajemniczonych oficerów, że mają się niebawem bić z wojskiem rosyjskiem. Żołnierze nabili broń i na znak dany przez jednego z głównych organizatorów powstania Zaliwskiego jedna kompanja pod dowództwem Warneckiego stanęła na Nalewkach pomiędzy rajtszulą i ogrodem Krasińskich, a druga dowodzona przez Lipowskiego zagrodziła Przejazd.

Oczekiwano sygnału, którym miało być podpalenie browaru na Solcu. Sygnał tymczasem zawiódł. Nastąpiło długie oczekiwanie, które dopiero przerwali wysłańcy Wysockiego, alarmujący środek miasta. Stojąca przez cały ten czas na Przejeździe kompanje 5-go pułku oddały sprawie powstania duże usługi, przecięciem łączności pomiędzy koszarami Wołyńskiemi i Aleksandryjskiemi oraz aresztowaniem usiłujących przedostać się tamtędy oficerów.

Tymczasem ppor. Dobrowolski zaalarmował publiczność na przedstawieniu w teatrze Rozmaitości. Wychodzący na jego wezwanie tłumnie z teatru wołali: „Do arsenału! po broń!"

Arsenałowi najwięcej zagrażał wołyński pułk gwardji rozkwaterowany w koszarach przy ul. Dzikiej. Nasuwała się konieczność natychmiastowej obrony tak ważnego punktu.

Na polecenie Zaliwskiego podpalono tedy na rogu ulicy Dzikiej dom Zaleskiej. Od tego domu zajęły się odrazu i dwa sąsiednie. Rozlewająca się po niebie krwawa łuna wzywała lud i wojsko do koncentracji.

Kiedy południowa część miasta obojętnem milczeniem zbywała wołanie maszerujących Krakowskiem Przedmieściem podchorążych, lud prosty Starego Miasta, robotnicy z Miodowej, Kapitulnej, Piekarskiej grupkami dali się łatwo prowadzić związkowcom - akademikom pod arsenał. Na ulicach rozbrzmiewały okrzyki: „Do broni! Kto w Boga wierzy, Moskale naszych wyrzynają!"

Dowódca warty arsenału ppor. Karol Janowicz zebrał 30 szeregowców, stojących przy zabudowaniach fabrycznych i przesunął ich ku bramie, którą jakiś człowiek już rąbał toporem. Inni otaczający go wołali: „Prędko! Dobijaj się!" Nie chcąc jątrzyć ludzi, a pragnąc zapobiec ich zamiarom, ppor. Janowicz przeszedł wyciągniętym wzdłuż muru plutonem i tak człowiek rąbiący jak i inni od drzwi arsenału odsunięci zostali. Lud stał spokojnie. Tymczasem nadchodzili spodziewani Wołyńcy. I bataljon dążył ulicą Dziką na Przejazd, II — przez Gęsią na Nalewki. Przy każdej kolumnie znajdowały się 2 armaty. Czoło nadciągającym mogły stawić tylko 2 kompanje 5-go pułku, gdyż warta pod wodzą Janowicza dotąd zachowywała się dwuznacznie. Położenie związkowych z każdą chwilą stawało się groźniejsze. Nagle nadbiegła pocieszająca wieść, że Franciszkańską idzie II bataljon 4 pułku p.l. Nie szli, a biegli kłusem rozdając sobie ostre ładunki, niesione w połach płaszczów. Pod dowództwem kapitana Proślanowskiego, zwalczywszy opór cenionego i szanowanego dowódcy pułkownika Bogusławskiego, biegli na pomoc arsenałowi, a dopadłszy ulicy Wołowej, skręcili w nią, pragnąc zabiec drogę nadciągającemu II baonowi Wołyńców. Niedarmo też lud Warszawy krzyczał im potem: „Niech żyje 4 pułk!" Oni uratowali arsenał a kto wie, czy nie sprawę całego powstania.

Tymczasem nadszedł II baon Wołyńców; w łunie pożarów widać było dachy i okna pełne ludu. Posypały się stamtąd strzały do piechoty rosyjskiej.

O 40 kroków od „czwartaków", którzy zajęli już swe stanowiska, stanęli Wołyńcy, oparci o sztachety ogrodu Krasińskich. Bitwy nikt nie chciał zacząć — znać było obustronne wahanie. Wtedy z szeregów polskich odezwał się mocny głos: „Kto idzie?" „Swój!" „Co za swój?" „Gwardja Wołyńska!" „Złóżcie broń!"

Wtedy dopiero Wołyńcy otwarli ogień. Odpowiedziała im kompanja pułku 4-go. Porębiński, sierżant 4-go pułku zsadził bagnetem z konia komendanta artylerji rosyjskiej.

Podczas tego ataku Wołyńcy ponieśli duże straty od wojska i ludności cywilnej.

Generał polski Blumer, świetny żołnierz, napoleończyk, przybyły z Wołyńcami, usiłował wpłynąć na kompanje 5-go pułku, aby zaniechały rewolucji, przypłacił jednak to swoje wystąpienie życiem. Prowadzony na odwach, chciał jeszcze rozbrajać żołnierzy, odpowiedziano mu strzałami karabinowemi: „Tyle miał pocisków w sercu i głowie, ile niesprawiedliwych wyroków podpisał, stosując się do woli Carewicza"

Po 5-minutowem strzelaniu II bataljon Wołyńców, zabrawszy swych rannych i zabitych, cofnął się, czwartacy ścigali go ogniem. I baon, nadchodzący nieco później od ulicy Dzikiej, ostrzelony przez kompanje 5-go pułku, też się cofnął; zagrożony od tyłu przez nadciągających od Placu Broni saperów byłby wzięty we dwa ognie, ale po chwili wahania saperzy rozstąpili się i przepuścili go bez strzału.

Niebawem pod arsenałem zebrały się 8, 9, 10, 11, 12 kompanje grenadjerskie gwardji, przybyła też Podchorążówka z Wysockim i Szlejem, entuzjastycznie witana przez lud. „Ich odwaga zabłysła w całej pełni tej nocy. Pozostawieni sami sobie, dokonali więcej niż mogli".

O godz. 9.30 na Nalewkach, Długiej, Przejeździe, Bielańskiej znajdowało się 18 kompanji piechoty. Szkoła Podchorążych, część 4 i 7 pułku p. Szkoła Zimowa Artylerji pod dowództwem Feliksa Nowosielskiego z 5 działami ale bez naboi.

Wobec przeważających sił przeciwnika otaczających ze wszystkich stron arsenał, zdecydował się wkońcu Zaliwski dla zastraszenia Konstantego wbrew pierwotnemu zamiarowi na rozdanie broni ludności. Powstanie, stając się narodowem, zmieniało odrazu swój charakter. „Wtenczas lud wołać począł, że mu wzbronione jest wejście do arsenału". Wzburzone tłumy wypełniały już całą ulicę. Na rozkaz Janowicza żołnierze, do tej pory strzegący wejścia, rozstąpili się. Dwoma toporami wyrąbano natychmiast dziurę w drzwiach dębowych, poodsuwano haki, podtrzymujące je wewnątrz i lud tłumnie się wcisnął. Odbito zbrojownię, rozebrano broń. Kobiety i mężczyźni rozchwytali lance, pałasze, pistolety, karabiny i karabinki, niestety, bez skałek i bez naboi. Uzbrojona ludność rozpłynęła się po mieście, zaczepiając i agitując wojsko stojące po stronie Konstantego. Noc była wietrzna, żołnierze marźli, bo wielu z nich w pośpiechu przybiegło z koszar bez mundurów i tylko w płaszczach zarzuconych na lejliki. Głód też im dokuczał. Lud poobległ sklepy i raczył zmarźniętych wódką. Brak było tej gromadzie wodza, daremnie wyglądano Chłopickiego.

Jednak trzeba się było przygotować do obrony. Bataljon 4 pułku stanął na Nalewkach, grenadjerzy gwardji na Nowolipiu i Przejeździe 2 kompanje 3 pułku na Bielańskiej, 5-ty pułk i grenadjerzy gwardji zajęli Leszno i Rymarską. Na Nalewkach wzniesiono też barykady, 5 dział ustawiono na Nalewkach, Dzikiej i Rymarskiej. Ponieważ brak było ładunków, a proch znalazł się w arsenale, poczęto je robić z rękawic, które żołnierze pomimo dotkliwego zimna chętnie z rąk zdejmowali.

Brakowi amunicji i skałek zaradził por. Czetwertyński, który około godziny 12 przywiózł z Pragi na wozach amunicję działową i karabinową. „Otoczony ze wszystkich stron wojskiem, powstańcami, wszędzie ruch, zgiełk, nieład, życie, gotowość do poświęcenia się. Noc zasępiona, niebo powleczone mgłą, ale w tych ramach ponurych obraz pełen ruchu, wrzawy, życia, zapału, który ogrzewał, oświecał, ożywiał. Cała okolica arsenału i pobliskie place oświecone ogniskami, żołnierze jedni przy ogniskach, broń w kozłach, inni uszykowani pod bronią, patrole w różnych kierunkach. Twarze poważne, surowe, wyraz uroczysty a opromieniony blaskiem swobody, tłumionej przez lata, blaskiem wiary w świętą sprawę. Dokoła tego obrazu ulice jak promienie jego, rojące się tłumami zbrojnego ludu, w ruchu nieustannym, wrące gwarem głuchym i groźnym, jak huczenie nadchodzącej burzy Kiedy niekiedy to tu, to tam strzał pojedyńczy lub grzmot ognia plutonowego, a w tem wszystkiem ład, zgodne działanie, karność wojska wyćwiczonego, jak żeby jedna wola kierująca uosobiona była w jednym naczelniku, chociaż w rzeczywistości na każdym punkcie każdy dowódca oddziału w sobie samym rady szukał, dowodził, rozkazywał niezawiśle.

A ten dziwny, jedyny widok był tylko owocem tego samego zapału dla świętego celu, tego samego zaparcia siebie w poświęceniu się dla wszystkich". N. G.

OTWARCIE BIBLJOTEKI NARODOWEJ W WARSZAWIE

Dla Polski, dla tych wszystkich którzy miłują swój kraj rodzinny, pragną jego rozwoju kulturalnego i duchowego, dzień 28-go listopada 1930 r. stanie się datą pamiętną — zapisaną złotemi głoskami w księdze dziejów ojczystych.

W dniu tym odrodzona nasza Polska wznawia wiekopomne tradycje dawnych naszych Bibljotek Ku chwale i pożytkowi kraju, powstała Bibljoteka Narodowa.

Uroczystego otwarcia bibljoteki dokonał o godz. 11.30 r. Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu świty. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Rządu z p. ministrem Czerwińskim na czele, rektorowie i profesorowie wyższych uczelni, prezydent miasta inż. Słomiński oraz dyrektor bibljoteki Wyższej Szkoły Handlowej p. Krzeczkowski.

Polska, wzorem Paryża, Londynu, Rzymu i innych stolic zagranicznych państw, otrzymuje świątynię wiedzy, skąd czerpać będą skarby nieprzebrane ci wszyscy, którzy poświęcą się badaniom literatury, sztuki, historji — wszechnaukom polskim.

Już w roku 1918 Wydz. bibljotek bierze sobie za zadanie, urzeczywistnienie planów i zamiarów M. W. R. i O. P. W lipcu 1919 r. w preliminowanym budżecie znajduje się suma pierwsza przeznaczona na wydatki przedwstępne w tworzeniu Bibljoteki Narodowej. Od tej chwili zaczyna się praca przygotowawcza i tu widzimy, że dzięki nieustającym staraniom, poświęceniu się zupełnemu sprawie dobra publicznego, p. Stefana Demby, staje się prawdziwym człowiekiem opatrznościowym w pracy twórczej tego wspaniałego dzieła i doprowadza go do urzeczywistnienia.

Dla przyszłych zbiorów B. N. zakupywane są kolekcje książek, rękopisów, sztychów, map — postępuje praca planowa, mająca jedno na celu, dorobek naukowy i zgromadzenie najpełniejsze produkcji umysłowej Narodu polskiego, tak z czasów niepodległości i niewoli, jak i systematyczne pozyskanie druków polskich i wydawnictw, dotyczących chwili odrodzenia Państwa Polskiego. Dla przyszłej Bibljoteki Narodowej składane są dary w kraju i zagranicą. Prócz zbiorów nabytych i ofiarowanych, w skład księgozbioru wchodzą dawne rękopisy i druki byłej Bibl. Załuskich — Tow. Przyj. Nauk i innych bibl. pols. rewindykowanych z Rosji na zasadzie Traktatu Ryskiego. Nabyte są prywatne zbiory po ś. p. K. Chłędowskim, Józefie Korzeniowskim, J. I. Kraszewskim i wiele innych, których wyliczenie przekracza zakres niniejszego artykułu.

Sprowadzone są zbiory Bibl. Rapperswilskiej, około 9000 tomów, Bibl. Batignolskiej, około 4000 tomów, Tow. Demokratycznego i około 40 000 tomów Bibl. Polskiej w Paryżu, dublety Bibl. Uniw. oraz egzemplarze obowiązujące wszystkich bez wyjątku druków perjodycznych i nieperjodycznych z terytorjum Rz. Pol.

Bibljoteka Narodowa posiada obecnie przeszło pół miljona książek — poza tem rękopisy, pochodzące głównie z rewindykowanych zbiorów z Petersburga.

Na zasadzie ogłoszenia z dn. 10 marca 1928 r. w numerze 26-tym Dz. Ustaw, rozkazem Prezydenta Rzp. z dn. 6-go marca 1928 r. w sprawie likwidacji Skarbu Narodowego, cały majątek Sk. Nar. zrealizowany na gotówkę gotowizną przekazany został na rzecz Bibl. Nar. w sumie przeszło dwóch miljonów złotych, którą przeznaczono na budowę gmachu Bibljoteki Narodowej. Bibljoteka Narodowa obecnie rozporządza budżetem rocznym pół miljona złotych. Personel naukowy i pomocniczy składa się z około 40 osób.

Nie chcąc odwlekać otwarcia tak poważnej placówki naukowej — w wspaniałym gmachu W. S. H. zostają tymczasowo umieszczone zbiory Bibl. Nar. do chwili, dopóki nie będzie wybudowany własny gmach, na który przygotowuje się plan konkursu.

Z chwilą dokonanego otwarcia Bibl. Nar. zbiory tejże stają się dostępne dla użytku publicznego. Jednocześnie otwartą będzie wystawa druków, rękopisów, autografów i opraw.

ZE ŚWIATA

Majątek w ostrydze

2 perły czarne i 31 białych

Niektórzy „zjadacze" ostryg nabawiają się choroby, inni natomiast... fortuny.

Oto kilka dni temu panna Pinard z Tremblade (Francja) otworzyła nożem ostrygę portugalską i w jej wnętrzu znalazła 2 perły czarne i 31 białych.

Bodaj to mieć szczęście...

Walne zebrania

Dnia 1 grudnia: H. Cegielski sp akc. w Poznaniu nadzw. o 12 w Banku Związku Spół. Zarob.

Centrala przemysłu rzeźn. w Poznaniu sp. akc. nadzw. o 16 ul. Masztalarska 8.

Azot w Jaworzenie zebr. o 16 w Krakowie w Banku Gospod. Krajow.

Przemysł naftowy i gazow. we Lwowie nadzw. o 12 w lok. banku ul. 3 Maja 14.

Dnia 2 grudnia: Bank Zachodni w Warszawie nadzw. o 16 ul. Fredry Nr. 6.

Lilpop Rau i Loewenstein nadzw. gmach Stow. Techników Czackiego 3.

K. Buszczyński i Synowie o 18 ul. Mazowiecka 1.

Związek producentów ryb w drugim term. o 11 ul. Krak. Przedm 66 lok. Muzeum.

Biblioteka Polska nadzw. o 17 ul. Nowy Świat 23.

Zjednocz. Radomsko - Kieleckiej elektrow. nadzw. w Warszawie o 18 ul Górnośląska 16.

Fabr. cementu i wapna w Piechcinie nadzw. o 18 w Poznaniu hotel Bazar.

Krajowy związek przem. we Lwowie **o 17 ul. 3 Maja 5.**

ZARZĄD
POLSKIEGO TOWARZYSTWA DLA HANDLU WĘGLEM
„WĘGLOBLOK"
Spółka Akcyjna

na zasadzie § 31 statutu, zawiadamia p.p. Akcjonarjuszów, iż wyznaczone na dzień 25 listopada r. b. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów nie doszło do skutku z powodu niezgłoszenia dostatecznej ilości akcji, wobec czego zwołuje na poniedziałek dnia 15 grudnia r. b. godzinę 6-tą po południu w lokalu Spółki przy ulicy Ordynackiej Nr. 11 w Warszawie powtórne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z tym samym porządkiem dziennym.

Zgromadzenie to będzie ważne i uchwały jego będą prawomocne bez względu na liczbę akcji reprezentowanych przez uczestniczących w niem akcjonarjuszów lub ich pełnomocników.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zatwierdzenie nowego statutu uzgodnionego z nowem prawem o spółkach akcyjnych (Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r.) Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 383.

2) Udzielenie Zarządowi Towarzystwa pełnomocnictwa z prawem substytucji do ewentualnego dokonania na prawach Walnego Zgromadzenia zmian w nowym statucie Spółki, jakichby żądały władze zatwierdzające.

3) Wolne wnioski.

P.P. Akcjonarjusze pragnący uczestniczyć na Walnem Zgromadzeniu z prawem głosu winni — zgodnie z § 23 Statutu — najmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożyć swe akcje lub świadectwa tymczasowe w biurze Zarządu Spółki przy ul. Ordynackiej Nr. 11, względnie przedstawić zaświadczenia Instytucji Państwowych lub działających na zasadzie Statutów przez Rząd zatwierdzonych, prywatnych instytucji kredytowych, o zastawie akcji lub złożeniu ich do depozytu.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ

LOTNICY BUŁGARSCY. — Przyleciał do Poznania z Warszawy dyrektor bułgarskiego lotnictwa cywilnego inż. Gokajew w towarzystwie pilota bułgarskiego zwiedzili lotnisko w Ławicy oraz fabrykę samolotów, poczem odlecieli do Warszawy.

KATASTROFA BUDOWLANA. Na terenie spółdzielni budowlanej „Praca" w Poznaniu zamieszkiwali dom jednopiętrowy p.p. Arndt i Ancel. Ponieważ fundamenty zaczęła podmywać woda zaskórna, wyżej wymienieni postanowili przeprowadzić przez swój teren dreny. W czasie pracy robotnicy zauważyli osuwanie się mokrej ziemi i wyskoczyli z dołu. Zaraz potem nastąpiła katastrofa. Ściana szczytowa runęła, rozsypując się na drobne kawałki.

BYDGOSZCZ

PREZYDENT MIASTA ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU. — Zarządzeniem wojewody poznańskiego zawieszony został w dniu wczorajszym w urzędowaniu prezydent miasta Bydgoszczy dr. Bernard Śliwiński. Agendy prezydenta miasta objął w dniu wczorajszym wiceprezydent miasta dr. Chmielarski.

LWÓW

WOJ. POMORSKIE

CHEŁMŻA

ZARAZA DYFTERJI. — W mieście rozszerza się w zastraszający sposób dyfterja i szkarlatyna. Choroby te zabrały dotąd czworo dzieci. Władze miejscowe czynią energiczne kroki celem zwalczenia tej zarazy.

WOJ. ŁÓDZKIE

KOLUSZKI

HURAGAN ŚNIEŻNY. — Nad okolicami Koluszek i Rokicin przeszedł przed kilku dniami gwałtowny huragan, który zwalił na przestrzeni dwuch kilometrów słupy telegraficzne.

W tym czasie przejeżdżał pociąg. Połamane słupy padły na wagony pociągu i parowóz, oraz zatarasowały linję tak dalece, że pociąg musiał się zatrzymać.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

ZAJŚCIA ZA KORDONEM. — Według otrzymanych tutaj z miarodajnych źródeł informacyj z porozrządzenia władz moskiewskich został aresztowany w Mińsku dowódca III lotnego oddziału komisarz Stenber i dowódca 31 p. konnego Warkadskij.

Równocześnie aresztowano i usunięto 12 oficerów ze stanowisk dowódców szwadronów i kompanij piechoty. W Orszy uwięziono komendanta miasta i jego zastępcę.

Na teren Białorusi sowieckiej przybyły dwa pułki kawalerji i pułk piechoty chińskiej.

W Mińsku skoszarowano batalion karabinów maszynowych i aut pancernych.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE.

TARNOPOL

ARESZTOWANIE 5 UKRAIŃCÓW. — Policja aresztowała w Tarnopolu 5 adwokatów ukraińskich dr. Olejnika, dr. Łysyja, Jachimczuka i Chuferka oraz b. posła Ładygę.

Powodem aresztowania — jak się obecnie okazuje — był zarzut szpiegostwa politycznego, pod jakim aresztowani stoją w związku z gromadzeniem materjałów i dokumentów w sprawie ostatniej akcji rozbrojeniowej wśród chłopów.

Bezrobocie w Polsce

JAK ZWALCZAĆ BRAK PRACY

Odpowiednikiem wielkości kryzysu gospodarczego danego kraju jest ilość bezrobotnych. Nasz obecny stan ekonomiczny jest ściśle związany z ogólnoświatowym kryzysem gospodarczym i jest jego wynikiem. W chwili obecnej poza Rosją istnieje w całej Europie pięciomiljonowa armja bezrobotnych. Najwięcej poszukujących pracy mają Niemcy, gdzie urzędowo zarejestrowano około 3 miljony bezrobotnych. Drugie miejsce zajmuje Anglja z 1.500 tys. bezrobotnych, trzecie Austrja z 250 tysiącami. Na czwartem miejscu znajduje się Polska, gdzie w bieżącym miesiącu poszukuje pracy około 170 tys. osób.

Najwięcej bezrobotnych ma Łódź. W końcu ubiegłego miesiąca było tam 25.939 zarejestrowanych w urzędach Pośrednictwa Pracy. Na drugiem miejscu znajduje się Sosnowiec z 12.201 bezrobotnych, a dopiero trzecie miejsce zajmuje Warszawa z 11.392 bezrobotnymi.

Opieramy się na urzędowych danych statystycznych, które daleko odbiegają od cyfr rzeczywistych. Przedewszystkiem do tych danych należy dodać conajmniej 30 proc. ogólnej liczby bezrobotnych, którzy z różnych względów nie są zarejestrowani w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, a następnie dane te są conajmniej z przed miesiąca, a więc z czasu, kiedy ruch budowlany, jak również cały szereg prac sezonowych, zwłaszcza w rolnictwie — były w całej pełni.

W ciągu ostatnich siedmiu dni ubiegłego miesiąca bezrobocie wzrosło w województwach wschodnich (z 4917 do 5046) na Śląsku (z 35.891 do 36.440) i nieznacznie podniosło się w Warszawie (z 11.302 do 11.392), zmniejszyło się natomiast w województwach zachodnich (z 18.224 do 17.236) i w województwach południowych (z 21.721 do 20.866).

W każdym razie bezrobocie w Polsce waha się od 160 tys. do 190 tys. osób i jedynie w chwili najbujniejszego życia gospodarczego, spada nieznacznie poniżej 100 tys. osób. Ta stutysiączna armja poszukujących pracy jest niewątpliwie groźnym konkurentem dla polskiego świata pracowniczego i stwarza wielką podaż na rynku pracy. Nie zapobiegnie jej nawet najradykalniej prowadzona emigracja.

To też na czoło wszelkich zagadnień wysuwa się obecnie zagadnienie jak zapobiec bezrobociu. W różnych krajach różnemi metodami walczono z niem i różne to wydało rezultaty.

W Polsce poza ubezpieczeniami społecznemi, z których korzysta zaledwie połowa bezrobotnych — nic dla zwalczenia bezrobocia dotychczas nie zrobiono.

Ani na moment jednak nie można się łudzić, byśmy byli krajem bez bezrobocia. I dlatego też naszem zadaniem winno być dążenie przynajmniej do częściowego zmniejszenia bezrobocia. Prowadzą do tego kilka dróg, z których jedna polega na zorganizowaniu związkowych domów pracy, druga, głównie dla pracowników umysłowych — ograniczenie pracy kobiet. Wysuwają się jeszcze dalsze drogi. Jedną z nich dotychczas zastosowano w Sowietach, a następnie przekonują się do niej Ameryka i Niemcy. Polega ona na zmniejszeniu ustawowego dnia pracy z 8 do 6 godzin. W ten sposób na terenie Rosji Sowieckiej znajduje pracę kilkaset tysięcy robotników.

W Anglji znowu aby zapobiec wzrastającemu bezrobociu zdecydowano się na inny krok. Mianowicie przedłużono o jeden rok przymusowe nauczanie w szkołach powszechnych. Po zastosowaniu tej metody, Anglicy spodziewają się zapobiec wzrostowi bezrobocia, które rokrocznie zasilane jest przez nowych bezrobotnych, opuszczających ławy szkolne, około 300 tysiącami osób.

W Polsce mogłyby być bez większych „wstrząsów społecznych" wprowadzone w życie dwie metody. Pierwsza, polegająca na skróceniu dnia roboczego o 1 — 2 godziny i przedłużenie roku szkolnego o jeden rok czasu. Ten ostatni — ósmy rok nauki — byłby przeznaczony na wykształcenie obywatelskie ucznia i przedwstępne przygotowania go do odpowiedniego zawodu.

W ten sposób nastąpiłoby niewątpliwie znaczne odprężenie w podaży rąk do pracy i przyczyniłoby się do zatrudnienia conajmniej 50 proc. pozostających obecnie bez pracy. Zastosowanie tych metod wydałoby większe rezultaty, aniżeli dotychczasowa, poniżająca godność człowieka — akcja zasiłkowa.

W. Gr.

Z RUCHU MUZYCZNEGO

Przedstawienie Tannhäusera. — 69 Audycja Stow. Miłośników dawnej muzyki. — Recital fortepianowy A. Kagana

Z pośród licznych utworów R. Wagnera za granicami Niemiec cieszą się największem wzięciem dwie opery t. j. Lohengrin i Tannhauser. Najbardziej przystępne — bo nie przeładowane tylu motywami przewodniemi co inne, nie nużące słuchacza, t. zn. nieskończoną melodją i skomplikowaną wskutek częstego stosowania chromatyki (Trystan i Isolda) harmonją lub wreszcie kontrapunktyką (Śpiewacy norymberscy), ściągają też zawsze liczną publiczność. I ostatnie przedstawienie Tannhausera odbyło się przed należycie zapełnioną salą, a że przygotowano operę tę starannie — więc i sukces był wielki. Słowa uznania należą się tu przedewszystkiem dyr. Dołżyckiemu, który kierował operą, pozatem śpiewakom i to nietylko wykonawcom głównych partji jak i paniom Poraj-Wermińskiej i Platównie oraz pp. Dygasowi i Mossakowskiemu ale też i pomniejszych (pp. L. Szczepańska Mossoczy i Dobosz). Niestety były i pewne braki, np. nie dość czysta intonacja chóru pielgrzymów, co spowodowało, że piękny ten ustęp chybił zupełnie wrażenia.

Ruch koncertowy, który ostatniemi czasy w Konserwatorjum był dość słaby, ożywił się bardzo w bieżącym tygodniu. Mieliśmy tu bowiem interesującą audycję Stowarzyszenia Miłośników dawnej muzyki i recital fortepianowy uzdolnionego pianisty p. Kagana. Stowarzyszenie wystąpiło z iście doborowym programem, składającym się z utworów A. Zorelliego (Concerto Grosso) J. S. Bacha (Koncert branderburski Nr. 2), G. Haendla (arja Preis der Touknust), W. A. Mozarta (Divertimento Nr. 17) w wykonaniu kameralnej orkiestry smyczkowej pod dyr. p. T. Zalewskiego i solistów: panie L. Szczepańska (śpiew), M. Trombino-Kazurowa (klawesyn), oraz pp. J. Dworakowski (skrzypce), S. Śnieckowski (obój), E. Wojakowski (flet) i F. Kaszowski (trąbka).

Tegoroczny laureat konserwatorjum p. A. Kagan jest pianistą coraz bardziej w grze postępującym naprzód. Dowiódł tego na swym recitalu, z jakim wystąpił w sali Konserwatorjum. Zarówno bowiem technika jak i samo wykonanie świadczyły o znacznem już wyrobieniu oraz o zaznaczeniu w produkcji indywidualności koncertanta.

Program był dobrany i wielce wartościowy.

J. Gł.

WOJ. KIELECKIE.

ZAWIERCIE

TAJEMNICZY WYBUCH. — Onegdaj koło godz. 11-ej pod drzwiami kancelarji rejenta w Zawierciu, Piotra Kuchty, nastąpił wybuch większej ilości materjału wybuchowego.

Ponieważ ładunek nie przylegał do drzwi, lecz leżał luźno, przeto skutki wybuchu były nieznaczne, skończyło się na uszkodzeniu drzwi.

Pozatem wskutek ciśnienia powietrza wyleciały wszystkie szyby w domu. Policja stwierdziła, że ilość materjału wybuchowego wynosiła około pół kilograma. Dalsze śledztwo w toku.

KIELCE

WISŁA I NIDA WYLAŁY. — Silne deszcze i opady śnieżne tające natychmiast wywołały podniesienie się stanu wody w rzekach i strumieniach, wpadających do Wisły i Nidy na terytorjum województwa kieleckiego. Pod wieczór 23 b. m. Wisła, Nida i ich dopływy wystąpiły z brzegów. Woda zalała drogi. Wsie zostały odcięte od świata, tem dotkliwiej, że wichura poniszczyła połączenia telefoniczne i telegraficzne.

OLKUSZ

KRWAWY SAMOSĄD. — We wsi Przeginia, gm. Sułoszowa, pow. olkuskiego, dokonano samosądu na osobie Piotra Syguły. Piotr Syguła, 24-letni mieszkaniec wsi Przeginia od dłuższego czasu już był postrachem całej okolicy.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE

POGRZEB Ś. P. STELMACHA. W czwartek 27 b. m. o godz. 2 popołudniu odbędzie się w Nowej Wsi pow. katowickim uroczysty pogrzeb zamordowanego przez bojówkę komunistycz na członka Związku Powstańców śląskich, ś. p. Tadeusza Stelmacha, zasłużonego działacza polskiego. W pogrzebie wezmą udział delegacje Związku powstańców z całego Śląska.

ŻYCIE STOLICY

KU CZCI Ś. P. JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO

Cały świat kulturalny Warszawy zgromadzi się w niedzielę o godzinie 3-ciej pop. w Filharmonji Warszawskiej dla złożenia hołdu pamięci wielkiego artysty, nieodżałowanego mistrza fortepianu Józefa Śliwińskiego. Program wypełnią pianiści prof. J. Turczyński, Wanda Piasecka i Ada Typograf-Glaserowa utworami Chopina. Akompanjować do koncertów fortepianowych będzie orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga.

Czysty dochód z akademji przeznaczony jest na budowę pomnika na grobie Śliwińskiego.

POGORZELE I UBEZPIECZENIA

W m-cu październiku r. b., zarejestrował Zakład ubezpieczeń wzajemnych m. st. Warszawy 12 pogorzeli, za które przyznano odszkodowania zł. 12.091. W dziale ubezpieczeń przymusowych zatwierdził zakład szacunki szczegółowe ubezpieczenia 140 nieruchomości na sumę zł. 54.234.150; w dziale ubezpieczeń dobrowolnych pozyskano ubezpieczeń w sumie zł. 8.465.793.

REPREZENTACYJNY KLUB LOTNICZY W STOLICY

W dniu 30 bm. t.j. w niedzielę odbędzie się w Warszawie w lokalu L.O.P.P., Chmielna 27, walne zebranie członków Aeroklubu Akademickiego oraz Stołecznego Klubu Lotniczego, na którem zostanie ostatecznie załatwiona sprawa połączenia tych klubów, w jeden Reprezentacyjny Klub Lotniczy stolicy pod nazwą „Aeroklub Warszawski".

Na porządku dziennym walnego zebrania będzie przyjęcie statutu oraz wybór władz.

REDUKCJA WOŹNYCH SZKOLNYCH

Wczoraj przyjęta była przez wiceprezydenta Borzęckiego delegacja woźnych miejskich szkół powszechnych, która prosiła o wyjaśnienie sprawie zapowiadanej redukcji woźnych w szkołach.

Sprawa ta przedstawia się jak następuje: swego czasu Kontrola miejska wypowiedziała się za skasowaniem 116 takich stanowisk w szkołach powszechnych. Wydział Oświaty zmniejszył tę cyfrę do 56, a ostatecznie do redukcji przeznaczono tylko 20 woźnych.

Wobec tego, że projektuje się otwarcie nowych szkół postanowiono, że pierwszeństwo w otrzymaniu stanowisk woźnych w tych szkołach mieć będą zredukowani.

DALSZA AUTOMATYZACJA TELEFONÓW

W nadchodzącą sobotę, 29 b.m. wieczorem rozpocznie się przełączanie do centrali automatycznej przy ul. Pięknej nowej serji telefonów, mianowicie tych, które posiadają w nowym spisie dwa numery, oddzielone literą G.

Przełączenie to nastąpi w dzielnicy, objętej ul. Lwowską, Poznańską od Wilczej do Hożej oraz odcinkami Emilji Plater do ul. Wspólnej, Hożej, i Koszykowej, wreszcie Wilczą i Piękną od Poznańskiej do końca tych ulic oraz Polną do Śniadeckich do Politechniki i Politechniką. Przełączonych będzie ogółem 940 abonentów. Roboty ukończone będą w niedzielę wieczorem.

29 LISTOPAD 1830 — 29 LISTOPAD 1930

DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI W STOLICY

APEL. — HISTORYCZNE MUNDURY. — WARTA PRZED BEL — AKADEMJE „SZLAKIEM PODCHORĄŻYCH". — TABLICE PAMIĄTKOWE. WEDEREM. — PRZEMARSZ

29 listopad 1830 — 29 listopad 1930! Dziś mija sto lat od chwili, kiedy bohaterska młodzież szkoły Podchorążych, porwana zapałem swego przywódcy Piotra Wysockiego, chwyciła za broń i nie oglądając się na innych, nie zważając na przewagę sił rosyjskich ruszyła do Belwederu, który był wówczas siedzibą cesarskiego brata.

Ogień powstania w noc listopadową wzniecony — nie wygasł! Rozgorzał w sercach narodu jasnym promieniem, obudził uśpionego ducha, a najbardziej nawet obojętnych pociągnął do walki o wolność i godność Narodu... Dziś, gdy po stu latach mamy, wolni obywatele w wolnem Państwie czcić pamięć tych, którzy Niepodległość ponad życie umiłowali — winniśmy cieniom ich nietylko głęboki szacunek, nietylko cześć pod postacią obchodów i uroczystości, lecz przedewszystkiem miłość głęboką w sercach....

Warszawa stuletnią rocznicę Powstania uczci godnie, jak przystało na stolicę wielkiego Państwa.

Uroczystości dzisiejsze poprzedził apel w Łazienkach, obok gmachu dawnej Szkoły Podchorążych, który odbył się wczoraj. W czasie apelu zostały przeczytane nazwiska podchorążych obecnych i tych, którzy sto lat temu wymaszerowali ze szkoły na bój.

Program obchodu dzisiejszego przedstawia się jak następuje:

O godz. 9-ej rano w katedrze św. Jana odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na którem obecni będą najwyżsi Dostojnicy Państwa.

O godz. 10.30 rano na placu Zamkowym odbędzie się przegląd Szkół Podchorążych i defilada przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej. Defiladę otwierać będzie pluton Szkoły w historycznych mundurach z 1830 roku.

O godz. 11.30 rano warta w historycznych mundurach obejmie straż nad Belwederem.

O godz. 12 na gmachu dawnej Szkoły w Łazienkach odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa.

O godz. 12.50 nastąpi przemarsz „szlakiem Podchorążych 1830 roku".

O godz. 14-ej odsłonięty będzie kamień pamiątkowy na miejscu dawnega arsenału przy ogrodzie Krasińskich.

O godz. 15-ej osłonięcie tablicy pamiątkowej na dawnych koszarach Sapieżyńskich przy ul. Zakroczymskiej.

O godz. 18-ej w hallu Politechniki odbędzie się uroczysta akademja.

O godz. 20-ej capstrzyk na ulicach miasta.

Teatry ku uczczeniu powstania grać będą: Polski — „Noc listopadową", Narodowy — „Spisek koronacyjny" Słowackiego.

Prócz obchodu zorganizowanego przez Komitet odbędą się liczne akademje, zorganizowane przez instytucje społeczne. M. in. Sokolstwo urządza w dniu 29 b. m. wspólny obchód dla sokolstwa i ich rodzin w lokalu gniazda imienia bohatera wolskiego generała J. L. Sowińskiego przy ul. Skierniewickiej 18/20. Początek o godz. 7.30 wiecz. Na program wieczoru złoży się przemówienie o powstaniu listopadowem, ilustrowane przezroczami, orkiestra i deklamacje. Wejście bezpłatne.

W niedzielę odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościołku na Woli, poczem nastąpi uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik gen. Sowińskiego.

Najważniejsze momenty uroczystości obu dni będą transmitowane przez radjo.

KOSZTY UTRZYMANIA

Posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym urzędzie statystycznym, w celu ustalenia zmian, jakie zaszły w tej mierze w listopadzie w porównaniu z październikiem, odbędzie się w sobotę, 6 grudnia, o godz. 12 w południe.

PRZEDŁUŻENIE TRZECH LINJI TRAMWAJOWYCH

W niedzielę, 30 b.m., nastąpi przedłużenie trzech linji tramwajowych, a mianowicie: wobec ukończenia budowy skrzyżowań na pl. Narutowicza, tramwajów linji Nr. 6 i 22, dotychczas dochodzących do ul. Towarowej, przez nowy wiadukt kolejowy na ul. Towarowej i Grójecką do pl. Narutowicza na przestrzeni przeszło 1 km. oraz tramwajów linji Nr. 8 od obecnej pętlicy przy cmentarzu Powązkowskim przez nowowybudowaną linję na ul. Powązkowskiej do zbiegu z ul. Elbląską na przestrzeni również przeszło 1 km.

Na ul. Powązkowskiej pozostaje już tylko ukończenie robót związanych z przełożeniem krzyżujących się na przejeździe kolejowym z przewodami tramwajowemi przewodów telegraficznych i telefonicznych.

Z AKCJI KATOLICKIEJ

KURS SPOŁECZNY

W dniu 27 b. m. na Kursie Społecznym Akcji katolickiej przemawiał p. mec. Stanisław Janczewski, radca prawny Konsystorza Metropolitalnego na temat małżeństwa i rodziny w Kościele katolickim. W wykładzie swym przedstawił prelegent pochodzenie rodziny, jej cele przyrodzone i nadprzyrodzone, sakramentalny charakter małżeństwa, skutki prawne umowy małżeńskiej, jej nierozerwalność, oraz wykazał szkodliwość rozwodów z punktu widzenia społecznego i moralnego. Działalność Akcji katolickiej w tej dziedzinie zmierzać powinna do tego, aby podnieść poziom moralny społeczeństwa, bo od niego zależny jest zdrowy rozwój rodziny.

Drugi wykład poświęcony był rozważaniu zadań charytatywnych katolików — a więc przepojenia dobroczynności tak prywatnej, jak i publicznej duchem chrześcijańskiej miłości bliźniego. Opieka Społeczna państwowa i samorządowa sprowadza się raczej do wykonywania mechanicznego i biurokratycznego zadań miłosierdzia, nie obejmuje jednak całego człowieka, przedewszystkiem nie dociera do jego duszy, potrzeb moralnych. Akcja charytatywna katolików ma zatem olbrzymie pole działania, rozwijać ma w społeczeństwie prawdziwe postulaty akcji dobroczynnej, uzupełniać i pogłębiać pracę państwa oraz samorządu. W dalszym ciągu omawiał prelegent sposoby pracy katolików w dziedzinie opieki społecznej. Zagadnienie to referował Prezes Kat. Związku Instytucyj i Zakładów Wychowawczych i Opiekuńczych Arch. Warszawskiej „Caritas" p. Kazimierz Koralewski, ławnik m. st. Warszawy.

Z TYGODNIA FILOZOFICZNO-RELIGIJNEGO

W czwartym dniu Tygodnia Filozoficzno - Religijnego ks. dr. W. Kwiatkowski, prof. Uniw. Warsz. przedstawił naukę św. Augustyna o istocie chrześcijaństwa.

Dla św. Augustyna chrystjanizm jest żywym organizmem społecznym, a ciałem mistycznem Chrystusa.

Dziś, wobec badań strony socjalnej chrystjanizmu i prób unjonistycznych, myśli eklezjologiczne św. Augustyna wysuwają się na plan pierwszy, słusznie przeto ten Ojciec Kościoła nazwany jest pierwszym doktorem eklezjologji.

Wypadki

POŻAR I POPARZENIE TRZECH OSÓB

Pisaliśmy już kilkakrotnie, że w pralniach chemicznych nie zachowywane są środki ostrożności w czasie prania garderoby benzyną. Z tego powodu w r.b. było już kilka śmiertelnych wypadków. Wczoraj znowu przy ul. Elektoralnej 8 nastąpił nowy tego rodzaju wypadek. W farbiarni parowej i pralni chemicznej p. f. „Leokadja", jedna z pracownic postawiła na blasze kuchennej bańkę z benzyną. Blacha była gorąca i w krótkim czasie nastąpił wybuch. Pierwsi na ratunek rzucili się: właściciel firmy Aftowicz i żona jego, którzy starali się ugasić płomienie. Niestety usiłowania ich były bezowocne, i sam Aftowicz stanął cały w płomieniach. Ratując się, nieszczęśliwy, wybiegł na podwórze, Na alarm nadbiegli dozorca domu, który zaczął gasić płomienie w pralni — piaskiem. Drugi ratownik Stanisław Serzysko, schwycił kaftan i zarzucił na Aftowicza, powalił go na ziemię i w jednej chwili płomienie ugasił. Aftowicz i żona jego doznali poparzenia twarzy i rąk, dzielny ratownik zaś — obu dłoni. Najbardziej poparzonego Aftowicza przeprowadzono do pobliskiego szpitala św. Ducha. W pralni uległa zniszczeniu przez dym i płomienie część oddanej do prania garderoby damskiej i męskiej, na sumę około 1000 zł.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA PRZY PRACY. — Na dworcu Warszawa Wschodnia, robotnik, Franciszek Brzozowski (zam. Kawęczyńska 31), przechodząc przez tor dostał się pod koła przejeżdżającego parowozu. Brzozowski poniósł śmierć na miejscu.

Radjo

Program Polskiego Radja na poniedziałek, dnia 1-go grudnia r. b.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00–15.20. Kom. gospod. 15.35—15.50. Przegląd kom. 15.50—16.10. Lekcja franc. 16.15—16.45. Program dla dzieci. 16.45—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. „Publiczność rzymskich teatrów". 17.45. Muzyka lekka. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.55. Pras. dziennik radj. 19.55—20.00. Płyty gramof. 20.00—20.15. „Wśród książek". 20.15. Omówienie koncertu międzynarodowego. 20.30. Koncert międzynarodowy: 22.00. Feljeton p. t. „Tajemnica dalekiego wschodu". 22.15. Muzyka gramof. 23.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Muzyka gramof. 15.50. Lekcja franc. 16.15–16.45. Transm. z Warsz. 1645—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Warsz. 17.15. Muzyka lekka. 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.10. „Skrzynka i giełda roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.55—20.15. „Najnowsze wydawnictwa". 20.15. Feljeton muz. z Warsz. 20.30. Koncert międzynar. z Belgradu. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15—22.50. Muzyka gramof. 22.50—23.00. Kom. z Warsz. 23.30—24.00. Transm. muz. tan.

POZNAŃ: 7.15—8.00. Gazeta por. R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Kom. PATA. 14.15—14.30. Kom. gospod. rodn. 17.45—18.45. Koncert popoł. 18.45—20.25. Dodatek do gazety por. R. P. 20.30—22.00. Koncert międzynar. 22.00—22.15. Sygnał czasu. 22.15—22.30. „Z nad krawędzi".

ZJAZD HISTORYKÓW

Dla uczczenia 100-rocznicy Powstania Listopadowego w dniach od 28 b. m. do 4 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd historyków polskich, pozostający pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej, Marsz. Piłsudskiego i min. W. R. i O. P. p. Czerwińskiego.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbędzie się dn. 30 b. m. w niedzielę. Wczoraj uczestnicy o godz. 11 rano byli na otwarciu Bibljoteki Narodowej przy ul. Rakowieckiej 6.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Kretowicz Ignacy, l. 72 dozorca szp. J. Bożego godz. 9½ Bonifraterska 12; Grabiński Ignacy, l. 61 nauczyciel gimn. godz. 10 kapl. powązk.; Skwarecka - Kmitowa Leopalolyna, l. 62 żona emer. godz. 10 kośc. św. Krzyża; Janusz Karolina, l. 68 przy synu godz. 10½ kośc. powązk.; Orlicki Kazimierz, l. 67 emer. godz. 11½ kapl. powązk.; Lorenz Edward, l. 56 sędzia s. najwyż. godz. 11½ kośc. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu.

BRÓDNO

Wiśniewska Magd., l. 72 godz. 12 Topiel 4; Wiśniewska Elżbieta, l. 81 godz. 10 Konarskiego 4; Krawczyk Anna, l. 27 przy mężu godz. 10 szp. św. Ducha; Bartold Anna, l. 83 godz. 10 szp. św. Ducha; Kowalska Feliksa, l. 61 służ. godz. 10 szp. Praski; Pasztor Stanisław, l. 21 ślus. godz. 10 szp. Praski; Czarny Stefan, l. 27 ślus. godz. 10 szp. Ewangel.; Zelbert Symforjan, l. 58 godz. 10 szp. Dz. Jezus; Kowalski Szczepan, l. 38 ślus. godz. 10 szp. Dz. Jezus; Rusak Józef, l. 39 przem. godz. 13 szp. św. Ducha; Zakrzewska Marja, l. 35 piel. godz. 13 szp. Wolski.

Jaka będzie pogoda?

Dziś po mglistym ranku w ciągu dnia zachmurzenie niewielkie. Wiatry [illegible], w nocy spodziewany przymrozek.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lubo za jego miejsce (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.
Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-67.

Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.